

dr hab. Grzegorz Myśliwski  
(Wydział Historii Uniwersytetu Warszawskiego)

Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Anny Maleszki  
pt. „Urbanizacja na obrzeżach łacińskiej Europy. Studium komparatystyczne rozwoju miast i krajobrazu miejskiego w Prusach, Inflantach i Irlandii w XII–XIV wieku”, Toruń 2021;

Rozprawa pani mgr Anny Maleszki jest przedsięwzięciem bardzo ambitnym. Autorka postanowiła nie tylko omówić, ale i porównać procesy urbanizacyjne w okresie od drugiej połowy XII do końca XIV wieku aż w trzech krajach i regionach, które położone były na krańcach Europy łacińskiej. O ile dzieje Prus krzyżackich były i są badane intensywnie i wszechstronnie, zwłaszcza w środowisku historyków toruńskich, to historii Inflant nie poświęcono aż tyle uwagi. Ta ostatnia uwaga dotyczy w jeszcze większym stopniu Irlandii, która dla polskiej humanistyki stanowi wręcz *terram incognitam*. Nie licząc bowiem syntezy Stanisława Grzybowskiego oraz monografii Stefana Czarnowskiego, Jerzego Strzelczyka, Jerzego Gąsowskiego oraz Edwarda Derdziuka i autorów kilku artykułów nikt się nie zajmował dotąd dziejami Zielonej Wyspy w okresie średniowiecza. Podkreślić przy tym trzeba, że prace monograficzne wymienionych badaczy dotyczyły albo czasów przedchrześcijańskich, albo wczesnego średniowiecza. Natomiast okres dojrzałego i późnego średniowiecza w Irlandii nie stał się nigdy przedmiotem studiów w Polsce, aż do teraz. W tym więc zwłaszcza zakresie praca p. mgr Maleszki stanowi całkowite *novum* w polskiej historiografii. Autorka zwraca także uwagę, że także w historiogra-

fii zagraniczne nie opracowano, jak dotąd, całościowo dziejów średnio-wiecznej urbanizacji Irlandii (s. 13).

Wybór tych trzech krain, w którym odczuwa się pozytywną inspirację znanego, międzynarodowego nurtu badań nad pograniczami, w tym słynnej książki Roberta Bartletta, należy uznać za udany, choć Irlandia znacznie bardziej różniła się od regionów nadbałtyckich niż Inflanty od krzyżackich Prus. Autorka skupiła się na dziejach tych krain w okresie ich podboju, kolonizowania i zagospodarowywania – Irlandii przez Anglonormanów, zaś Prus wraz z ziemią chełmińską i Pomorzem Wschodnim oraz Inflant – przez Niemców o różnym pochodzeniu regionalnym.

Na potrzeby swej pracy przeczytała ona liczne źródła zarówno wydane, jak i rękopiśmienne, a także ogromną liczbę opracowań nie tylko historycznych, lecz także archeologicznych – w języku polskim, niemieckim i angielskim. Bardzo ważną rolę w kwerendzie pani doktorantki odegrały materiały kartograficzne, których część udostępniła w swojej pracy, o czym niżej. Wszystko to stało się możliwe dzięki kwerendom bibliotecznym, które przeprowadziła także poza Polską – w Irlandii, Anglii, Niemczech i Estonii.

Autorka ujęła szeroką tematykę problemowo dzieląc swoją pracę na trzy rozdziały, które należałoby raczej nazwać częściami ze względu na znaczny rozmiar zwłaszcza dwóch pierwszych. Pierwszy rozdział stanowi omówienie historii urbanizacji w Irlandii, a następnie w Prusach i w Inflantach, z naciskiem na ukazanie różnych uwarunkowań wpływających na zakładanie i rozmieszczanie miast, w tym także strategii założycielskich. Jak sama Autorka stwierdziła (s. 13–16) celem tego rozdziału była ekspozycja materiału, który zaczęła analizować i interpretować w kolejnych partiach rozprawy. Rozdział drugi został poświęcony przestrzeni miejskiej. Pani mgr Maleszka zajęła się w nim znaczeniem uwarunkowań przyrodniczych (zwłaszcza wód) dla powstania i rozwoju miast we wszystkich regionach, a także modelami miejskiej przestrzeni i dziejami jej poszczególnych składowych: granic (w tym obwarowań), centrów (czyli głównie ryn-

ków), zamków oraz instytucji kościelnych: kościołów parafialnych i klasztorów. Wszystko to zostało przedstawione w ujęciu dynamicznym. Ostatni rozdział pracy został poświęcony budowaniu ustrojów miejskich w ośrodkach Irlandii, Prus oraz Inflant. Autorka przedstawiła, stypologizowała i zanalizowała więc odnośną bazę źródłową, opisała administrację miejską oraz sądownictwo. Osobną partię poświęciła mieszczaństwu wyodrębniając do omówienia kupiectwo i prawo handlowe oraz przedstawiając stosunek obywateli miejskich do własnych miast, współobywateli, jak i władców oraz swych dużych ojczyzn. Całość narracji wieńczy podsumowanie.

Uzupełniają ją trzy tabelaryczne aneksy. Pierwszy (tabela 3) zawiera zestaw danych na temat liczby powierzchni, ludności ośrodków Irlandii, a także liczby działek i wartości czynszów (s. 472–500). Drugi (tabela 4a) – podział miast anglonormańskich na Zielonej Wyspie pod względem typów układu przestrzennego (s. 501–505). Zaś ostatni (tabela 4b) zawiera podział miast Prus oraz Inflant wedle tego samego kryterium (s. 506–509).

Oprócz tego dysertacja została wzbogacona przez p. mgr Maleszkę aż o 107 map, 12 ilustracji i jeszcze trzy tabele. Tylko niektóre z tych map (nr 1, 45) są niezbyt czytelne, podobnie jak co prawda czytelna, ale pozbawiona legendy ilustracja nr 12 (s. 396).

Koncepcja pracy jest więc zrozumiała i logiczna, choć trzeba tu dokonać pewnych uwag. O ile dysproporcja w długości trzech rozdziałów jest do usprawiedliwienia – pierwszy, ponad 200-stronicowy zawiera *gros* materiału faktograficznego, niezbędnego jako baza dla dalszych części pracy – to razi omawianie źródeł pisanych w ostatnim rozdziale, gdyż na ogół czyni się to we wstępach. Wydaje się, że obszerny fragment dotyczący dokumentów należałoby podzielić a jego wstępną charakterystykę wraz z typologią zamieścić w podrozdziale na początku pracy. Całą analizę tekstów oraz okoliczności wystawienia dokumentów można natomiast zostawić tu, gdzie jest.

Sugerowałbym także, by poprawić niektóre tytuły podpodrozdziałów w rozdziale 1, jak „Strongbow” (s. 53) czy „William Marshal” (s. 64), gdyż

Autorka nie opisuje biografii tych postaci, lecz ich władztwa terytorialne. Z kolei inny tytuł podrozdziału, „Swobodne przedmieścia” (s. 365) brzmi niejasno.

Występuje pewna niezgodność między kolejnością krajów wymienionych w tytule pracy a kolejnością ich omawiania w narracji. W tytule rozprawy Irlandia została wymieniona na końcu, zaś w pracy Autorka zaczyna na ogół omawianie danego problemu właśnie od Irlandii – i słusznie, bo tam kolonizacja miejska rozpoczęła się wcześniej niż w krzyżackich Prusach oraz Inflantach. W tytule książki, którą Autorka powinna wydać na bazie recenzowanej rozprawy, Irlandię trzeba wymienić koniecznie jako pierwszą.

W konkluzjach na temat urbanizacji trzech krain Autorka dostrzegła nie tylko mało zaskakujące podobieństwa, jak istotną rolę korzystnych warunków naturalnych, lecz wskazała też jeszcze ważniejsze różnice. Zaakcentowała więc: różny stopień rozpoznania terenów przyszłej kolonizacji miejskiej przed ich podbojem; różny stosunek zdobywców i kolonizatorów do zastanego społeczno-kulturowego podłoża, który to stosunek wyrażał się albo w zakładaniu nowych miast na bazie starych lub tylko w ich sąsiedztwie; różne uwarunkowania polityczne urbanizacji wynikające z odmiennych ustrojów nowych władstw oraz różnej liczby podmiotów zakładających miasta; różne było też położenie nowych miast względem przesuwających się granic nowego panowania, niekiedy zakładanych blisko pogranicznych zamków. Także i później różnie przebiegał rozwój ustrojowy miast kolonizacyjnych pod względem chronologicznym; różny był też ich stopień samorządności nie tylko z racji różnego potencjału gospodarczego i pochodnych możliwości działania mieszczan, ale i ze względu na różny stopień restrykcyjności państwowego i lordowskiego nadzoru.

W pracy o urbanizacji trudno uniknąć ustosunkowania się do fundamentalnej kwestii, czym było miasto w średniowieczu. Autorka czyni to w rozbudowanym przypisie 1 swojej pracy (s. 1–2), choć warto byłoby przekształcić go w osobny podrozdział. Zauważyć wypada, że choć padło

tu wyrażenie „kryteria weberowskie” to ani w pracy, ani w bibliografii nie znajdziemy odniesienia do przetłóżonej na polski pracy Maxa Webera (*Gospodarka i społeczeństwo...*, Warszawa 2002), która zawiera fundamentalną dla badań nad miastami partię tekstu pt. „Miasto Zachodu”. Autorka zwróciła uwagę, że w historiografii miast irlandzkich usiłuje się przywrócić rangę kryterium prawnemu jako wyróżnikowi miasta i pogodzić go z typem idealnym miasta, który wypracował Weber i który wśród wielu cech tego zjawiska uwzględnił także czynnik prawny. Autorka zdaje się iść tym tropem (np. s. 470). Jednak zwrócono już dawno uwagę, że kryterium prawne miasta nie jest uniwersalne i nie znajduje zastosowania ani na Rusi, ani w miejskiej cywilizacji islamu, ani w Chinach, które w średniowieczu stanowiły najbardziej zurbanizowany kraj świata. A z drugiej strony wiele miasteczek Mazowsza, które rządziły się prawem miejskim, nie różniło się faktycznie od większych wsi, zaś typowo miejskie formy samoorganizacji rzemiosła, jak cechy, przyjmowały formę miejsko-wiejskiej hybrydy, czego przykładami są cechy oraczy w Ciechanowie czy Różanie.

Kilka uwag odnośnie innych kwestii. Pani magister poruszyła ciekawe zagadnienie ordaliów, które wzmiankowano w dokumentach miejskich z Irlandii. Nie jest jednak właściwym tłumaczeniem, że *trial by ordeal* to „dowód przez ciężką próbę” (s. 438), bo dosłownie chodzi tu o sądy Boże, zapewne gorącego żelaza i wody (zimnej lub gorącej). Przyznam się, że dziwi mnie konstatacja, że dopiero Normanowie mieli wprowadzić ordalium w formie pojedynku (s. 447), jak się domyślam, na terytorium Anglii (pytanie: czy także Irlandii?). Pojedynek uważany jest za najstarszy rodzaj tego irracjonalnego środka dowodowego, potwierdzonego w społeczeństwach przedpaństwowych na wszystkich kontynentach (zob. J. Kurczewski, *Prawo prymitywne...*, Warszawa 1973). Pani doktorantka wyowiada interesujący pogląd, że odchodzenie od stosowania ordaliów wynikało z przekonania o ich nieadekwatności do spraw z zakresu prawa prywatnego (s. 439). Nie należy jednak lekceważyć faktu, że to właśnie w dojrzałym średniowieczu zaczęto rezygnować z ordaliów wątpiąc coraz

bardziej w ich racjonalność i sprawiedliwość. Inicjatywę wykazywało tu m.in. mieszczaństwo Flandrii (np. w przywoływanym przywileju dla Saint Omer z 1127 r., zob. J. Nowakowska, *U źródeł miejskiej autonomii. Przykład miasta Saint-Omer (poł. XI–poł. XII w.)*, „Clepsydra”, t. 2, 2020, s. 73–112), zaś później sceptycyzm pojawił się również wśród wyższego duchowieństwa (zob. R. Bartlett, *Trial by fire and water*, Oxford 1986). W kontekście omawianej tu rozprawy warto jednak pamiętać, że w dużo późniejszym zbiorze prawa chełmińskiego z 1394 r. stosowanie ordaliów jest jak najbardziej przewidziane.

Inną sprawą jest problem *market cross*, co Autorka tłumaczy jako „krzyż rynkowy” (s. 328). W polskiej literaturze przedmiotu pisze się raczej o krzyżu „targowym”, którego stawianie różne interpretowano (zob. W. Maisel, *Archeologia prawna Europy*, Warszawa – Poznań 1979, s. 317). Nie można jednak wykluczyć, że sprawę wyjaśnia przykład z Utrechtu (1272 r.), gdzie miejscowy biskup zezwolił na postawienie krzyża jako znaku pokoju publicznego na trzy dni przed jarmarkiem i demontaż w trzy dni po zakończeniu handlowania, by symbolicznie zaznaczyć, że on, pan miasta, bierze w opiekę wszystkich przybyłych na jarmark.

W pracy zdarzają się niekonsekwencje na granicy błędu, mimo że w innym miejscu później Autorka podaje inne, właściwe informacje. Wyliczając źródła prawa chełmińskiego w przywileju z 1233 r. pomija prawo górnicze Freibergu w jednym miejscu (s. 390), by kilka stron dalej uwzględnić to prawo jako jeden ze składników prawa chełmińskiego (s. 398). Również tłumaczenie *peregrini* jako „pielgrzymi” (s. 399), choć ujęte w cudzysłów, przez co jasne się staje, że Autorka wie, że nie o pielgrzymów chodzi, powinno zostać od razu przetłumaczone jako „przybysze”, tak jak to uczyniła później (s. 432).

I właśnie najwięcej zastrzeżeń mam do tej pracy w sferze językowej. Nie chodzi tu o styl, gdyż Autorka pisze na ogół jasno, choć trochę za mało zwięźle. Owszem zdarzają się zdania niezamierzenie dwuznaczne (s. 50), a czasem nieadekwatne określenia (np. biskup jak „udziałowiec” w

kontekście podziału administracyjnego, s. 210, czy „wysyłanie poselstwa na parlament”, s. 462, chociaż poselstwo miało charakter pokojowy). Ale to wyjątki potwierdzające regułę, którą jest w sumie klarowny styl Autorki.

Głównym moim zarzutem językowym jest częste stosowanie terminów obcych, w przypadkach, gdy istnieją ich polskie odpowiedniki. Pani magister konsekwentnie stosuje wyraz „charters” na określenie przywilejów dla miast irlandzkich (s. 34, 307, 355, 374, 375, 385 i n., 430), co tłumaczy zamiarem odróżnienia tych źródeł od pruskich i inflanckich przywilejów lokacyjnych i przez to uczynieniem narracji jaśniejszą (s. 17). Nie jest to jednak przekonujące, bo „charter” to po prostu dokument, przywilej, który czasem można dookreślić przymiotnikiem (np. „irlandzki”), zaś narracja naszpikowana „charterami” robi wrażenie manierycznej. Podobnie jest z częstym stosowaniem terminów „hinterland” (np. s. 29, 31, 371, 464), czyli po prostu zaplecze, otoczenie czy „heartland” (s. 229), czyli środek, jądro danego terytorium, a także niemieckiego „hackelwerk” (s. 215, 220), czyli osiek, zasiała. W innych przypadkach brak wyjaśnień sprawia, że pewne określenia są niejasne. Czym była forma określana jako „ribbon suburb” (s. 362), czyli dosłownie „wstążka, pasek przedmieść”, a czym „klasyczny”, jak pisze Autorka, „fringe belt” (s. 363), czyli dosłownie „pas krańcowy, na obrzeżach”? Co oznacza „bookland” (s. 384)? Czym były „liberties” (dosł. swobody, wolności) na oznaczenie terytorium hrabstwa Carlow (s. 67), czy uposażenia ziemskiego dla Dublina (s. 41)? Jeśli chodzi teren immunizowany, to trzeba użyć takiego terminu, a jeśli coś innego, to należy to wyjaśnić.

Rażą także kalki językowe z angielszczyzny, jak „instalowanie miast” (s. 210), zamiast ich zakładanie; „konstruowanie miast” (s. 205), zamiast ich budowanie czy rozbudowa; „romantyzowanie” (s. 441) zamiast sentymentalnego idealizowania. Pojawili się też „agenci kolonizacji” (s. 459). Niezbyt szczęśliwym pomysłem jest stosowanie terminu „prepozyt” na określenie osoby świeckiej (np. s. 419, 420), bo choć pochodzi on z łacińskiego „praepositus” (s. 429), czyli „pierwszy, ważniejszy niż inni”, to

w polszczyźnie kojarzy się on wyłącznie z osobą duchowną i nie ma sensu tego zmieniać. Jednocześnie istnieje polski odpowiednik „provosta”, czyli „prewot” (z francuskiego „prévôt”), a „reeve” można by potraktować jako odpowiednik urzędu wójta. Nie wiadomo, kogo miałyby oznaczać „crucifei” (s. 349, zapewne „cruciferi”) – czy chodziło o bożogrobców ?

Nie zgodziłbym się ze stosowaniem wyrażenia „gildie rzemieślnicze” (s. 330), co wydaje się być kolejną kalką z angielskiego, „craft guild”. Bo, co prawda, różnica między cechem a gildią jest w zasadzie żadna – jeden i drugi termin oznacza przecież stowarzyszenie ludzi z tej samej branży. Jednak w polskiej literaturze naukowej tę pierwszą nazwę stosuje się do zrzeszeń rzemieślników, zaś drugą – do stowarzyszeń kupców. I myślę, że warto się tego trzymać.

Moje zastrzeżenia dotyczą także stosowanych przez Autorkę nazw miast. Pani magister nie mogła się zdecydować, jaką nazwę ma stosować dla średniowiecznego Tallinna – przeważa „Reval” (np. 268, 348, 389, 401, 402, 408, 435, 460), ale jego mieszkańców określa jako „rewalczyków” (np. s. 228), a przymiotniki występują w różnych wersjach („rewalskie”, s. 357, ale i „rewelskie” na s. 472). Raz, niepotrzebnie, spolszcza nazwy miejscowe („Bristol” – 387, 395, 421, „Wisby” – s. 401), chociaż funkcjonują one w polszczyźnie w wersjach oryginalnych. Innym razem stosuje Autorka nazwę obcą („Riga”, s. 226), chociaż w Polsce używa się spolszczonej nazwy „Ryga”. Przywołana litewska miejscowość to nie „Szawla” (s. 208), lecz „Szawle”.

Trzeba też przypomnieć, że pewne nazwy i wyrażenia zyskują konkretne znaczenie tylko wtedy, gdy pisze się je z wielkiej litery – „Zakon Niemiecki” to co innego niż „zakon niemiecki” (s. 389, 435), a „Czarna Śmierć” ma konkretne znaczenie, pandemii dżumy w latach 1347–1352, gdy pisana jest dużą literą, w przeciwieństwie do „czarnej śmierci” (s. 417).

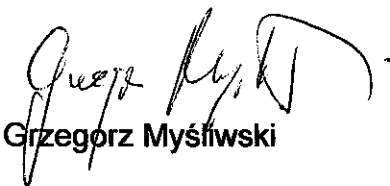
W pracy sporadycznie trafiły się błędy ortograficzne („dalekoidące”, s. 389), gramatyczne (s. 351, 435). Jak na tak obszerną i drobiazgową



pracę niewiele jest błędów literowych (s. 218, 233, 279, 289, 328, 382, 390, 400, 413, 416, 429, 447).

Wszystkie te usterki językowe są jednak łatwe do wyeliminowania, gdy Autorka będzie pracować nad książką, bo recenzowana praca powinna zostać opublikowana. Zawiera bowiem potężny transfer przemysłanej wiedzy, zwłaszcza na temat Irlandii oraz stanowi oryginalną i udaną próbę komparatystyczną, która udowadnia, że, wbrew Bartlettowi, nie wszystko na krańcach Europy wyglądało tak samo.

Nie mam więc wątpliwości, że praca doktorska pani magister Anny Maleszki spełnia wymogi określone w artykule 13, ust. 1 „Ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki”. Jest bowiem pracą bardzo ambitną i w wielu miejscach oryginalną. Dlatego wnoszę o przyjęcie omawianej rozprawy i dopuszczenie pani magister Anny Maleszki do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

  
dr hab. Grzegorz Myśliwski

Warszawa, 7.01.2022 r.